

# Kontakt nietelepatyczny



✉ Z zainteresowaniem przeczytałem zamieszczony w lipcowym numerze *NŚ* artykuł o **Wiesławie Kornalewiczu**. Z bohaterem publikacji miałem kontakt tylko raz, podczas moich pierwszych wczasów radiestezyjnych w Przyjezierzu w roku 1989. Uczestniczyłem wtedy w jego zajęciach, podczas których wprowadzał w zagadnienie, o jakich była mowa w artykule, później odbywała się medytacja. Dla mnie i wielu innych stał się niemal głosicielem dobrej nowiny.

Pan Wiesław pewnie mnie już nie pamięta, takich jak ja miał tysiące. Nasz kontakt trwał tylko dwa tygodnie, potem jeszcze kilka razy napisałem do niego list, raz nawet otrzymałem odpowiedź. Mimo to zaliczam go do najważniejszych ludzi w moim życiu.

To od tamtych wczasów radiestezyjnych, a zwłaszcza od zajęć pana Kornalewicza, zaczęła się moja duchowa ścieżka. Choć potem poszedłem własną drogą i do dziś nie wiem, czy dobrze się stało, że więcej nie traфіtem na jego kursy, nadal uważam je za swój początek i ciągle jeszcze trochę praktykuję medytacje, których się wtedy nauczyłem.

Na zakończenie zaś pewna konkluzja. W tamtych czasach byłem gorliwym katolikiem, działałem w duszpasterstwie akademickim, wiele robiłem, by rozwinąć się jako chrześcijanin. Pod koniec wspomnianych wczasów radiestezyjnych ogarnęła mnie refleksja, że przez te dwa tygodnie więcej nauczyłem się o Bogu i miejscu człowieka niż przez wcześniejszych pięć lat. I do dziś jestem zdania, że proporcje w wartości nauk Kościoła i nauk duchowych są właśnie takie.

*Przemysław Kapalka  
Olsztyn*

✉ Czytam Wasze pismo od pięciu lat. Kilka razy chciałem napisać, ale zawsze dochodziłem do wniosku, że wolę dowiadywać się, co myślą inni, niż się wypowiadać. Do zmiany zdania skłonił mnie apel Przyjstani Ocalenie o pomoc dla kota Tofika w czerwcowym numerze *NŚ*.

Sama mam dwa koty, a od niedawna także psa. Dlatego w miarę możliwości staram się wspierać ludzi i organizacje niosące pomoc potrzebującym zwierzętom. Do wypowiedzi popchnęła mnie **chęć podzielenia się własnym doświadczeniem w kwestii leczenia biegunek i wymiotów u zwierząt. Od lat bowiem u moich dzieci i zwierząt stosuję z powodzeniem leki homeopatyczne** (celowo piszę: *u dzieci i zwierząt*, bo zarówno jedne, jak i drugie są nieświadome podawania leku, nie działa więc tutaj sugestia, czy też efekt placebo). W przypadku ostrych biegunek albo wymiotów rozpusz-

czam w łyżeczce wody dwie lub trzy granulki (zależnie od wagi – stosuję ok. 1 granulkę na 2 kg) leku o nazwie *Arsenicum album* (firma *Boiron*, potencja 5 lub 9CH) i wstrzykuję kotu czy psu do pyszczka małą strzykawką.

Podaję ten lek po każdym luźnym wypróżnieniu lub wymiotach aż do poprawy, tj. najczęściej do 6 razy. Można też podawać bezpośrednio do pyszczka granulki, ale z wodą jest o tyle lepiej, że przy okazji zwierzę się nawadnia.

Wiem, że są weterynarze – homeopaci. Może kiedyś ktoś napisze w *NŚ* szerzej o naturalnych metodach leczenia zwierząt. Na pewno byłoby to ciekawy temat.

Pozdrawiam redakcję i czytelników. Mam nadzieję, że Tofik wrócił do zdrowia.

*Joanna z Krakowa*

✉ Szybkimi krokami zbliżamy się do rozciągnięcia przez system pełnego nadzoru nad jednostką. Dotyczy to kluczowych dziedzin życia. Niedługo może się okazać, że np. osoby, które nie poddadzą się obowiązkowym szczepieniom, nie będą mogły opuścić kraju, a ci, którzy odmówią wszczepienia sobie chipu, nie będą mogli płacić w sklepach, gdy zlikwiduje się obrót gotówkowy. Jeden z astrologów (dokładnie **Jarosław Gronert**) napisał na swojej stronie internetowej, że w momencie, kiedy Saturn wejdzie w znak Koziorożca, gdzie będzie przebywał również Pluton (czyli Saturn i Pluton usytuowane w Koziorożcu), nastąpi apogeum zniewolenia człowieka przez system. Ta wizja była dla mnie przerażająca, ale najwyraźniej jest prawdopodobna.

Przy takiej okazji można postawić pytanie (ja zadałam to sobie sporo wcześniej), czy działania, jakie obserwujemy – dyktat koncernów, grup interesów, karteli przemysłowych zmierzający do koncentracji władzy, pieniędzy i zasobów, a skutkujący utrzymywaniem zdecydowanej większości populacji na granicy przetrwania, zręczne sterowanie wyzyskiem, próby objęcia jednostek oraz społeczeństw różnymi narzędziami kontroli etc. – jest wynikiem przemysłowej polityki, czy też wszystko się dzieje ot tak sobie, *bo człowiek już taki jest* (tj. chce więcej, chce rządzić, chce władzy itd.)? Jest oczywiste, że osiągnięcie globalnego efektu zakłada globalne porozumienie i nie ma w tym przypadkowości, choć jednocześnie pojawia się też pełne spektrum odwoływania się do gorszych opcji w człowieku.

O ile jakiś czas temu teorie spiskowe wrzucałam do kosza majaczeń słabych umysłów, obecnie mój pogląd diametralnie się zmienił. Przypominam sobie list czytelnika zamieszczony w lipcowym *NŚ* wraz

z przestaniem (ponoć) Federacji Galaktycznej, gdzie z całą stanowczością stwierdza się, iż jesteśmy zniewoleni/zniewalani.

Polecam wszystkim książkę **Joanny Rajskiej i Jacka Czapiewskiego Hiperfizyka. Między chaosem a świadomością**. Jeśli ktoś miałby problem z przyjęciem zawartości, może potraktować ją jako źródło poszerzenia wyobraźni. Oto cytat z tej książki: *Dla naszych naukowców liczą się głównie, żeby nie powiedzieć, wyłącznie, wskazania przyrządów i obliczenia matematyczne. Jeśli zaobserwują fakty, to... źle dla tych faktów. Zarzucają błędność weryfikacji zmysłami i umysłem, ale weryfikacja za pomocą przyrządu skonstruowanego na wzór tych zmysłów jest w porządku. Podobnie z matematyką, która jest wymysłem ludzi. Do tej abstrakcji bezwzględnie należy się stosować, a do innych umysłowych obserwacji już nie. Nasi naukowcy obserwują fakty w postaci niezbadanych zjawisk, nie uznając ich, bo nie ma jak ich zweryfikować. Weryfikacja natomiast zachodzi na bazie umówionych założeń (tak w oryginalnej książce – przyp. *NŚ*), które przecież niekoniecznie są założeniami właściwymi. Kto lub co zweryfikuje weryfikującego? Tak można w nieskończoność, a w międzyczasie umyka rzeczywistość, która nie chce podporządkować się założeniom.*

Choć *Hiperfizyka* przekazuje obraz Wszechświata i Stworzenia specyficznym językiem, jej autorzy nie mają wątpliwości co do istoty zniewolenia, jakiemu podlega ludzki gatunek. Zainteresowanych odsyłam do lektury.

Optymiści twierdzą, że to, co obserwujemy, jest ostatnimi podrygami NWO. Oby mieli rację.

*Grażyna Jurkiewicz  
Warszawa*

✉ Serdecznie gratuluję i dziękuję za wydrukowanie w lipcowym numerze *Wiadomości od Federacji Galaktycznej. Zmień świat! Zdecyduj, czy powinniśmy się ujawnić!* Stanowi to miły krok w upowszechnieniu informacji na temat tego, że nie jesteśmy we Wszechświecie sami, a gwiazderna rodzina chce nam pomóc, o ile tę pomoc chcemy otrzymać.

Od lat czytam przekazy Federacji Galaktycznej. Obserwując otoczenie, sprawy dotyczące zdrowia, dobrobytu, przyrody, radości lub braku radości życia, powodzeń i upadków, doszłam do wewnętrznego przekonania, że nie taki był pierwotny zamiysł Tego, kto umożliwił nam życie na Ziemi.

Niegdyś niewidoczna pajęczyna niewolnictwa stała się widoczna. Pora, byśmy zrozumieli, kto i w jakim celu nami manipuluje. Trzeba wyciągnąć głowę z piasku, zacząć obserwować i myśleć, aby następnie stworzyć w sobie wyobrażenie lepszego świata. Siła razem wziętych, pozytywnych wizji zaczyna się materializować w rzeczywistości. Dlatego liczy się **każde marzenie o radości i szczęściu. To energia, która zmienia, tworzy nowe.**

*Barbara van Zwieten  
Gouda (Holandia)*